Nr. 3. w Wtorek dnia 5. Stycznia 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 5. Stycznia. — Na posiedzeniu wczorajszem komisyi obradowano nad propozycyą pożyczkową. Prezes ministerstwa przemawiał za polityką wolnej ręki. Wynurzył w końcu nadzieję, że izba raczej zezwoli na żądane środki, aniżeli zechce zmusić rząd do wyjednania sobie ich niezawiśle. Rozprawy odroczono.

Hamburg, 4 Stycznia. — Król Krystyan IX wydał odezwę do armii pod d 2 Stycznia, której osnowa opiewa:

Nowy rok znajduje armią pod bronią do obrony ojczyzny. Naszem hasłem jest: honor ojczyzny ma być utrzymany na drodze pokojowej, a w razie potrzeby przez walkę. Dla ocalenia ojczyzny, żadne życie nie jest za drogie.

— Wedle wiadomości z Kopenhagi sądzą powszechnie, że wkrótce przybędzie flota francusko angielska.

Hamburg, 4 Stycznia wieczorem. — Senator Dr. Rücker uda się do Frankfurtu nad Menem celem prowadzenia głosu w 17 kuryi bundestagowej.

Na giełdzie krążyła niepewna pogłoska, że 400 szlezwickich żołnierzy z Danii uciekło i schroniło się do Rendsburga przeszedłszy Eiderę zamarzłą.

Z Rendburga nic nowego.

— Dzisiejsza Hamburger Zeitung donosi, że przemarsze wojska ustały tymczasowo, ponieważ wielkie mrozy utrudniają przeprawę transportów na obu ramionach Elby.

Duńczykowie opalisadowali most na śluzie prowadzący z Rendsburga do warowni.

Drezno, 4 Stycznia. — Wedle dzisiejszego Dresdner Journal brygada saska w Holsztynie odpoczywała przez nowy rok w Rendsburgu (mieście). W dniu 2 b. m wyszły dwa bataliony piechoty, dwa szwadrony kawaleryi i baterya konna do Hademarschen w kierunku Friedrichsstadtu.

Wiedeń, 4 Stycznia. — Wieczorna austryacka konstytucyjna gazeta zamieściła telegram z Brukseli z dnia dzisiejszego. że wedle wiadomości z Londynu część floty angielskiej otrzymała rozkaz popłynięcia na Baltyk, na obronę Danii.

Berlin, 5. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać radzcy wojennemu Dietz w Magdeburgu, order orła czerwonego trzeciej klasy na pętlicy.

Berlin, 4. Stycznia. — Na posiedzeniu dzisiejzzem izby deputowanych, które prezęs Grabow krótką przemową pozdrowił, obradowano nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, ponieważ na wniosek ministra wojny i marynarki skreślono z porządku dziennego etat marynarki. Nad wnioskami komisyi o skreślenie sum 35,000 tal. na tajne wydatki służby policyjnej, 2200 tal. na instytut Magdaleny i 2040 tal. na wykształcenie 36 dozorców więzienia w Rauen Hause, przydłuższe toczyły się rozprawy.

Deputowany v. d. Heydt oponował przeciw skreśleniu 35,000 tal. na tajne wydatki, ponieważ izba panów odrzuciłaby etat, gdyby z niego skreślono te wydatki i nastąpiłby stan bezbudżetowy; niebyłoby rzeczą rozsądną wykreślać te wydatki tajne. Na to odpowiedział hr. Schwerin, że lubo jest za przyzwoleniem na te wydatki, ale protestuje przeciw teoryi von der Heydta. Każdy wydatek, na który izba deputowanych niepozwala, niemoże być czyniony. Wydatek atoli sam jest pożyteczny. Komisarz rządowy był za zezwoleniom w interesie państwa. Dep. Waldek: Wydatek ten nie może być dozwolonym żadnemn ministerstwu, a teraźniejszemu dla tego, że byłoby to daniem mu wotum zaufania. Dep. Lette: Przyzwolenie nie jest jeszcze wotum zaufania, ale przeciw niemu będzie głosować, ponieważ ma to przekonanie, że wydatek ten byłby użyty na przytłumienie wolności konstytucyjnej. Deputowany Bonin (Genthin): Stan moralności jest tego rodzaju, że niemożna przestrzegać interesów policyi bezpieczeństwa, bez tajnych funduszów. Zezwolić przeto należy i to nie jest wotum zaufania. Deputowany Lette zapytuje, czyli te tajne fundusze bywają używane na dyety w czasie agitacyi wyborczej wykonywanej przez landratów? Odpowiedź nie nastąpiła. Po przypomnieniu przez referenta dep. Klotza orzeczenia dep. v. d. Heydta, że ministerstwo, które nie posiada zaufania krajowej reprezentacyi nie może się zajmować szczęśliwie administracyą kraju, postanowiono skreślić sumę na tajne fuudusze policyi bezpieczeństwa. Przyjęto także wniosek komisyi o skreślenie 2200 tal. na wsparcie instytutu Magdaleny w skutek uwagi dep. Lette, że wspieranie z funduszów krajowych towarzystw dobroczynnych więcej szkodzi niż dopomaga prywatnej szczodrobliwości.

— Piszą z Frankfurtu n. M. pod d. 3. Stycznia, że na wczorajszem posiedzeniu bundestagowem toczyły się rozprawy nad zażądanemi instrukcyami przez cywilnych komisarzy, co mają począć z księciem Fryderykiem, który się znajduje w Holsztynie. Austrya i Prusy starały się pozyskać zgromadzenie względem swego wniosku o poproszenie księcia aby dla uniknięcia starcia i manifestacyi opuścił Holsztyn aż do rostrzygnięcia kwestyi o sukcesyą. Przeciągnęły też na swoje zdanie głos saski, hasko-elektoralny, meklemburgski, luksemburgski i 16 kuryą (Lichtenstein, Reuss, Lippe Detmold, Lippe Schaumburg, Waldek, Hessen Homburg). Reszta 9 głosów była przeciw wnioskowi. Austrya i Prusy zaprotestowały przeciw przeciwnej uchwale, pozostawiając całą odpowiedzialność zgromadzeniu związkowemu. Przekazano nareszcie tę sprawę pod obrady komisyi, która jutro z niej zda sprawę. Czyli Austrya i Prusy poddadzą się wnioskom komisyi, niewiadomo.

— Rzeczą jest jasną, że w tej chwili chodzi w Frankfurcie o bardzo ważną rzecz, o rostrzygnięcie kwestyi sukcessyjnej, jakkolwiek wprost ta kwestya nie jest podniesioną. Odroczyć ją z wydaleniem księcia Fryderyka z Holsztynu jest to samo, co oddać ją w ręce dyplomacyi, a tem samem księstwa królowi Krystyanowi, jak pisze Nat. Ztg.

— Senat frankfurcki pozwolił na przebywanie w Frankfurcie komitetowi centralnemu szlezwicko holsztyńskiemu wybranemu przez zjazd deputowanych.

— Berl. Börs. Ztg pisze: ponieważ rząd duński nie cofnął konstytucyi z dnia 18. Listopada, przeto z d. 1. Stycznia nastąpił przewidziany przypadek wojenny. Wskutek tego ma być przesłane Danii ultimatum, jeżeli konstytucya ta nie zostanie zniesioną, a status quo przed r. 1846 zaprowadzony, to jest związek osobisty tylko Szlezwiku i Holsztynu z Danią. Aby poprzeć to żądanie, mają być dwa korpusa armii zmobilizowane i rozkaz im wydany do marszu. W tych dniach przeto może się sprawa holsztyńska zamienić w wypadki stanowcze.

— Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia izby deputowanych sejmu pruskiego z dnia 12. Grudnia, a mianowicie przerwaną wczoraj mowę dep. Kantaka.

Z wszystkiego tego widzicie panowie, co sądzić o tem tajnem stowarzyszeniu. Pan komisarz rządowy był tyle uprzejmym jako główną przyczynę niebezpieczeństwa związku tego podać w komisyi: przecież je tajono. (Wesołość.)

Otóż, panowie, tajne stowarzyszenie pewnie zawsze bywa tajonem. Ale czyż tajenie to nie mogło mieć powodów niewinnych? Najprzód jeżeli uczniowie w rzeczy samej nie chcieli nic więcej jak robić piśmienne wypracowania, te nawzajem krytykować dla wspólnego kształcenia, z czego przecież zarzutu by im zrobić nie można, więc mogli nie mieć do tego śmiałości w obecności profesora, bo mieliby wówczas pewną wyższość w swym kole. Krytyka nauczyciela, z którym nie stoją na równej stopie wykształcenia, ma zawsze w sobie coś ścisłego i zrównać jej nie mogą, albo przynajmniej nie śmią wystąpić przeciwko niej z tą swobodą, jak kiedy tylko są sami z sobą.

Innym powodem, panowie, w młodzieńczych umysłach może być wreszcie urok otaczający takie tajne stowarzyszenie. Uczniowie myśleli może, że są Bóg wie jak wielkimi ludźmi, mając jakieś tajne stowarzyszenie, chociażby tylko w niem literaturą i historyą się zajmowali. Żeby rząd królewski takiemu stowarzyszeniu tak wysoką przypisywał wagę i przypuszczał zaraz, że związek ten skierowany ku oswobodzeniu narodu polskiego i w następstwie swem przyczyni się do zamknięcia całego

zakładu, tego zaprawdę, wyznać muszę, nie spodziewałem się. Panowie, jedno jest jeszcze zdanie, które rzeczywiście przepraszam was, ale szczególnej zdaje mi się logiki. Brzmi ono:

»Podczas kiedy w innych gimnazyach, na które rozciągało się tajne to stowarzyszenie uczni polskich, nie zaszły żadne jakkolwlek donośne wykroczenia, wypadki w Trzemesznie wykazały dokąd zmierzały dalsze jego cele.«

Więc rząd królewski przyznaje, że stowarzyszenie to rozciągało się na więcej gimnazyów i nigdzie ważniejsze nie zaszły wykroczenia, że zaś zaszły wykroczenia w Trzemesznie, które przecież z stowarzyszeniem w żadnym nie potrzebują być związku, bo wypadki nad granicą i wyprawy, które miejsce miały, dostatecznym uczniom mogły być powodem, jeśli chcieli iść do Królestwa, by przyłączyć się do powstania, że więc mówię w Trzemesznie zaszły wykroczenia, rząd z tego wyprowadza wnioski aż do dalszych celów całego tajnego stowarzyszenia w ogóle, mimo, że nigdzie indziej wykroczeń takich za sobą nie pociągnęło. To zatem były dwa główne powody królewskiego rządu i jedyne, które rząd na zamknięcie gimnazyum przytoczył. Ależ panowie, daleko ważniejszy jest punkt do rozważenia, który pan minister spraw duchownych dziś przytoczył. Już pan komisarz rządowy, gdy go w komisyi pytano: mój Boże, czemużeście nie zamknęli trzech wyższych klas, a nie zostawili otworem trzy niższe, odpowiedział, że to byłoby mogło prejudykować, bo bynajmniej nie jest niewątpliwem, ażali w ogóle cały zakład zostanie otworzonym. Otóż panowie to co innego; jeżeli do tego dążycie, to zamknięcie miało cel, zamiar; wtedy nie potrzebowaliście innych powodów, ten jeden wystarczał zupełnie. Ale ciż panowie przytaczają nam w sprawozdaniu by ewentualne przeniesienie gimnazyum trzemeszeńskiego jakkolwiek uzasadnić. Powiadają nam, że okazała się wielka niedogodność, tj. tylu i tylu uczni, którzy sami się stołują (Selbstköstner) i złe pomieszkania; dziś wspomina i pan minister — zdaje mi się, że znajdę jeszcze moją notatkę — o złych pomieszkaniach i o tych co sami się stołują. Panowie, jeżeli jak wyżej wywiódłem, nie mylę się, trzeba liczbę 480 przyjąć jako liczbę uczni. Jeżeli od liczby 387 podanej w sprawozdaniu odciągniemy liczbę 147, pozostanie jeszcze 240, jeżeli zaś 147 od 480 odciągniecie, pozostanie 333. Gdyby więc stołowanie takie w Trzemesznie zakazano i zupełnie zniesiono pozostałoby zawsze jeszcze 323 uczni dla gimnazyum.

Tymczasem panowie wątpię nader, czyli sprawa ta w rzeczy samej tak źle stoi, a szczególniej uderzającem jest co do złych pomieszkań, że w najgorszych w mieście mieszkają właśnie królewscy alumni, ci bowiem dostają miesięczne wsparcie i mieszkają w mieście. Arcybiskup zaś gnieźnieński i poznański wniósł, by dawniejszy gmach gimnazyalny, należący do funduszów Kosmowskiego zamienić na alumnat; wszakże nie zgodzono się na to. Później pan prezes naczelny, już po tem, kiedy deputacya trzemeszeńska miała zaszczyt odwiedzić pana ministra spraw duchownych, był w Trzemesznie i nie znalazł wcale by pomieszkania były tak złe, jak mu to przedstawiano.

Wreszcie progimnazyum otworzono im w roku 1833, a roku 1839 gimnazyum samo. Wtedy Trzemeszno znajdowało się w zupełnie innych stosunkach co do budowli, jak dziś a jednak pomieszkania wystarczały i dość były dobre. Dalej przedmiot ten królewskiemu rządowi od dawna był znanym i znać nie był tak wielką niedogodnością, bo już w r. 1856 królewska rada szkólna prowincyonalna, czy też rząd królewski, to pewno na jedno wychodzi; zażądał był statystyk pomieszkań (więc wówczas mógł się już informować w jakim znajdują się stanie), a przed mniej więcej dwoma laty stało się to samo. Więc zadziwia mnie, że teraz taki podają powód. Ale panowie zdaje mi się, że to nie są powody do przeniesienia lub zamknięcia gimnazyum liczącego 480 uczni, bo jeżeli istnieją jakie w tej mierze niedogodności, rząd ma przecież w swem ręku wydać właściwe przeciw niem rozporządzenia. Zresztą oświadczyć muszę, że uczniowie zobowiązani są zgłaszać się do dyrektora zakładu, że stoją pod dozorem profesorów, że więc i w tym względzie pewnej kontroli podlegają. Jeżeli zaś podobne stosunki spotkać można i po innych gimnazyach, to trudniej daleko jeszcze utrzymać dozór nad uczniami w wielkiem mieście, niżeli w małem, gdzie nauczyciele w pośród uczni mieszkają. Różnicę, jaką p. minister spraw duchownych zrobił między gospodarzami płci męzkiej i żeńskiej, otwarcie wyznać muszę, nie zupełnie dobrze pojąłem; (wesołość) zdaje mi się jednak, że to zarówno. Jeżeli uczniowie są pod złym dozorem, to na jedno wychodzi, czy to pod dozorem męzkich, czy żeńskich gospodarzy, bo zły dozór męzkich gospodarzy nie stoi na zawadzie jakimkolwiek stosunkom z złemi gospodarzami żeńskiemi. Więc różnicy tu nieznam, znam zły tylko lub dobry dozór, i o to pewnie głównie chodzi. Zaprawdę panowie, sądzę że w rzeczy samej nie było powodów do zamknięcia lub przeniesienia gimnazyum jako też niema żadnych do nieotwierania takowego, chyba że przyjąć chcecie, iżby to jakiemu przeniesieniu prejudykowało. Nie mogę dziś dalej zapuszczać się w przedmiot ten, bo nie jest przedmiotem naszych rozpraw. Mam jednak nadzieję w Bogu, że ministerstwo spraw duchownych bliżej jeszcze rzecz tę rozważy i zastanowi się nad nią. Miała by też i swoje trudności mianowicie chciałbym zwrócić uwagę na to tylko, że istnieje tam fundusz, przywiązany do miejsca, to jest fundusz zakładowy Kosmowskiego, przynoszący rocznie 2700 tal. Fundusz ten jak powiedziałem, jest przywiązany do miejsca i 12 alumnów, którym tam wykształcenie udzielanem być musi, a to panowie, przypomina mi punkt, o którym zapomniałem, ale o którym choć pobieżnie wspomnę, by scharakteryzować postępowanie rządu w tej sprawie.

Otóż więc panowie, z funduszu tego utrzymywanymi być muszą 12 alumnów. Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, zatem jeden z najwyższych dostojników kościoła, udaje się z prośbą do p. ministra spraw duchownych, i to z żądaniem tak umiarkowanem, jak zaprawdę umiarkowańszego stawić niepodobna. Nie prosi, by całe gimnazyum otworzono, nie wdaje się w krytykę powodów do zamknięcia go, prosi tylko o to, do czego jest uprawnionym najściślej, tylko o właściwe prawo, jakie mu przystoi, tj., by tym 12 alumnom udzielano dalszą naukę. Proźba jego brzm: »Wasza Eksc. zechce w uwzględnieniu potrzeb kościelnych itd. przynajmniej tym 12 alumnom kazać udzielać dalszą naukę.« Nauczyciele pobierają swą pensyą, nie mają nic więcej do roboty, jeden z duchownych ma dozór nad alumnatem. Cóż więc mogło stać na przeszkodzie prośbie tej arcybiskupa? Tymczasem, nieodbiera odpowiedzi. Czwartego Sierpnia powtarza arcybiskup swe podanie, nieodbiera odpowiedzi. Dwunastego Października znów powtarza swą prośbę, nieodbiera odpowiedzi! Panowie, to dostatecznie charakteryzuje, jak w rzeczy tej postępowano. Ale jak powiedziałem, zawsze miano nadzieję, że ministersrwo spraw duchownych, zastanawia się nad tą sprawą, a opuszczając przedmiot ten, tę tylko jeszcze pozwolę sobie uwagę, że rozeszły się pogłoski, jako nie właśnie miejscowe stosunki były powodem do dalszego trwania przedsięwziętych środków, lub do jakiegoś zamierzonego przeniesienia gimnazyum. Nie mogę wam co do tego nic udzielić urzędowego; sądzę jednak, że dacie mi świadectwo, że ilekroć między wami występowałem, zawsze ściśle tylko rzeczy i prawdy się trzymałem, i że cokolwiek utrzymywałem, zawsze to udowodnić mógłem. Mniej więc na pół urzędowe (offiziös) mogę wam udzielić, że rozeszła się pogłoska w Trzemesznie, Mogilnie, a po części i w Gnieźnie, jakoby niektórym osobom dano do zrozumienia, by działali w tym kierunku, iżby podano petycyą o otworzenie gimnazyum z językiem niemieckim jako językiem wykładowym i że petycya taka możeby znalazła uwzględnienie! Nie wchodzę w pogłoskę tę, sądzę jednak, że dość dobrze jestem informowanym; wszakże wierzyć temu niechcę, jakoby ministeryum spraw duchownych miało się na to zgodzić, bo toby przecież było rzeczą niepodobną. (Wesołość.)

Przytoczyłem to tylko, by dowieść, że co do punktu tego różne mogą być zdania. Dziś wspomniał p. minister spraw duchownych, że gdyby miano przenieść gimnazyum postaranoby się wynagrodzić to miastu czem innem. Otóż panowie może was interesować będzie jakieby to środki były wynagrodzenia. Gdy deputacya trzemeszeńska była tu w Berlinie, oprócz p. ministra odwiedziła i różnych innych panów, i tam proponowano jej między innemi, czyby może zamiast gimnazyum nie zechcieli wojska! (Wielka wesołość.)

Gdy deputacya niebardzo na zamianę taką chciała się zgodzić, powiedziano jej, że możnaby im w dodatku dać jeszcze landrata z Mogilna. (Wielka wesołość.)

Oprócz tego co się tyczy wyżej przezemnie przytoczonej pogłoski, pozwolę sobie przypomnieć wam, że prezes regencyi z W. Ks. Poznańskiego pan Schleinitz, nie jeden z was przypomni go sobie jako kolegę, wyraził się w tej izbie, może wypowiedział więcej jak by było wypadało na prezesa regencyi mianowicie dotyczącego obwodu regencyjnego; stenograficzne sprawozdanie tam leży, (wskazując na ławę) ale mam i to w pamięci, że rząd musiałby być ślepym, gdyby się miał starać o więcej zakładów polskich w W. Ks. Poznańskiem. Spełniło się to od tego czasu, o więcej zakładów polskich nie postarano się, ale podczas kiedy powstały dwa zakłady niemieckie, zamknięto zakład polski w jego obwodzie regencyjnym.«

Otóż panowie w obec spóźnionej godziny, patrzcie, mam jeszcze dużo materyałów; (wesołość) sędzę, że pozwolicie, że nie poruszę ich dalej (dobrze) i że to co wam dotychczas powiedziałem, wystarczy by was przekonać mianowicie przy dokładnem sprawozdaniu komisyjnem. Co do wniosków konstatuję, że w komisyi ani jeden głos przeciwko naszemu pierwotnemu wnioskowi się nieodezwał. Różnica zdań była tylko, czy zamknięcie całe w ogóle, czy też zamknięcie niższych klas uznać za nieusprawiedliwione. Mniejszość, która postanowiła wniosek »zważywszy, że przynajmniej zamknięcie trzech wyższych klas, nie było dostatecznie umotywowane i t. d.« nie miała zaiste zamiaru wypowiedzieć jakoby zamknięcie wyższych klas było umotywowane, chciała tylko poprostu wstrzymać się od wyroku co do tego. Więc nawet w tym wniosku nie leży jeszcze approbacya postypowania rządu, gdyby może był zamknął tylko trzy wyższe klasy. Natomiast wniosek większości wyraża, że zamknięcie gimnazyum w ogóle nie było usprawiedliwione i t. d., i co do mnie nie mogę jak tylko ten wniosek wam polecić. Nie chodzi tu o wypowiedzenie czy byłoby słusznem, gdyby wówczas zamkniono trzy lub dwie klasy, tylko czy w ogóle środek przedsięwzięty był usprawiedliwiony. Więc panowie wypowiedzcie: nie był usprawiedliwionym albo nieuzasadnionym. Gdyby rząd był zamknął trzy klasy, wniosek nasz wedle tego bylibyśmy postawili, uznać to za słuszne lub nie; tak rzeczy stoją, proszę was, przystąpcie o ile możności jednomyślnie do wniosku komisyi, a to już i z tego powodu, by wotum wasze padło na szalę dla biednego miasta, które wśród tych dziewięć już przeszło miesięcy trwających stosunków najdotkliwiej cierpi i cierpieć musi. Sami przecież ocenić potraficie, jakie dla miasteczka zamknięcie podobne ma znaczenie. (D. c. n.)

Królestwo Polskie.

Warszawa, 3. Stycznia. — Wczora z rana wywieźli Moskale 250 osób więzionych w cytadeli, petersburgską koleją w głąb Rosyi. Między tymi było kilka dam, młody hr. Stanisław Zamoyski, a wszystkie stany polskie były reprezentowane w tym transporcie.

— W nocy z 1. na 2. Stycznia odkryła Moskwa przy ulicy Bednarskiej tajną drukarnią, ale przy niej żadnych osób. Na innem miejscu zabrała mnóstwo tajnych papierów, ale właściciele ich uszli. Mówią, że denuncyanci nie mogąc przenieść na sobie okropnej odpowiedzialności, przestrzegli osoby te przed przybyciem policyi.

Berg powiedział w Nowy rok przekpiewającą mowę do zgromadzonych u niego osób.

— Ostsee Ztg, opisuje obozy zimowe powstańców, jak następuje:

Za nastaniem zimy powstańcy po borach porobili sobie baraki z drzewa z ogniskami i kominami do gotowania i ogrzewania siebie. Obozy te barakowe otaczają rowami, wilczemi dołami, szańcami i zasiekami, które ich zasłaniają przed nagłą napaścią Moskali. Straże i patrole są nadzwyczaj czujne i najsurowiej każda niedbałość w tej mierze jest karana. Moskwa nie jest w stanie zejść takich obozów, bo zawsze są ostrzeżone dość wcześnie o zbliżaniu się nieprzzjaciela. Wszyscy powstańcy są opatrzeni w kożuchy, które szczęśliwie i w znacznej ilości im dowieziono z zagranicy.

— Okólnik Murawiewa, brzmi:

Okólne zalecenie głównego naczelnika kraju do naczelników gubernii wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej, mohylewskiej i witebskiej.

I. Z dnia 10. (22.) Grudnia 1863 r. Okólnikiem z 30. (12.) przeszłego Listopada (Grudnia), poleciłem sporządzić wszędzie po powiatach księgi obywatelskie i przy wpisaniu do nowych mieszkańców powiatu uczynić ścisłe sprawdzenie całej ludności. Głównym celem tego środka jest, ażeby oczyścić kraj od ludzi nie zasługujących na zaufanie różnego stanu oraz od ludzi złej woli, którzy mogliby w przyszłości naruszyć spokój powszechny.

Zważywszy, iż podług ostatnich wiadomości, niektórzy ze zbiegłych za granicę przywódzców band powstańczych, z nastaniem zimna, rozpuścili swe bandy a rozkwaterowali je na zimowe kwatery między spółczującymi powstaniu mieszkańcami kraju, a szczególnie po folwarkach obywatelskich, szlacheckich okolicach i niektórych wioskach włościan skarbowych, (szczególnie w gubernii kowieńskiej) z tem, aby za nadejściem pory dogodnej znowu prowadzić dalej powstanie, ja polecam waszej ekscellencyi przypomnieć raz jeszcze wojennym powiatowym naczelnikom oraz wszystkim stopniom policyi, zwracać szczególną uwagę, (aby nikt z podlegających wciągnieniu w księgi obywatelskie, na mocy 1, 2 i 3 punktu okólnego zalecenia mojego z 30. Listopada (12. Grudnia) nieuniknął wciągnięcia do onych, oraz aby przy tem odbyto jak najszczegółowsze badanie i odkryto ludzi niegodnych zaufania, uczestników w powstaniu i powracających sekretnie z band powstańczych; jeźli zaś tacy gdziekolwiek się znajdą, natychmiast brać ich pod areszt, również jak i tych, którzy im dali przytułek lub pomagali się ukrywać, i odstawiać ich pod ścisłą eskortą do gubernatorów, dla zesłania do środkowych wielkorosyjskich gubernii, a szczególnie zwracać uwagę na rzymsko-katolickie klasztory, plebanie i w ogóle na mieszkania księży, równie na domy obywatelskie i dwory w których daje się przytułek wszelkim włóczęgom i ludziom złej woli, a przy wykryciu sakich przytułków natychmiast nakładać za podobne ukrywanie, na posiadaczy i właścicieli domów, sztrofy ustanowione okólnem mojem zaleceniem z dnia 26. Września (8. Października) niezależnie od pociągnięcia ich za to do odpowiedzialności osobistej według prawa.

Polecając waszej ekscellencyi ogłosić wszystkim wojennym powiatowym naczelnikom i urzędnikom policyi, iż ja wkładam wykonanie wszystkiego powyższego na najsurowszą ich odpowiedzialność, nadto od gorliwości ich i działalności oczekuję, aby w przyszłym miesiącu Styczniu nie było już ani jednej niegodnej zaufania osoby w powiecie, która mogłaby uchylić się od uwagi policyi, i żeby do tego czasu powiaty były zupełnie oczyszczono od podobnych szkodliwych ludzi, ja zarazem proszę pana zająć się wykomenderowaniem osobnych godnych zaufania urzędników dla czuwania nad ścisłem wypełnieniem wskazanych wyżej środków i donieść mnie o rozporządzeniach, jakie będą uczynione przez pana w tym względzie.

II. Z dnia 12. (24.) Grudnia 1863 r. Wkrótce po objęciu w zarząd tutejszego kraju, postrzegłszy, że wielu z wciągniętych do powstania zaczęło wracać do domów swoich z prośbą o zmiłowanie, ja z najwyższego zezwolenia, uznałem za słuszne ułaskawić tych z rzeczonych buntowników, którzy zbłądziwszy przez uniesienie młodości, lub wskutek bezwiednej uległości groźbom lub obietnicom partyi rewolucyonistów, z zupełnym i szczerym żalem udadzą się do władzy z prośbą o zlitowanie. W tym celu 17. (26.) Lipca i 26. (7.) Sierpnia (Września) b. r. skreślone były przezemnie osobne przepisy, jednocześnie przesłane waszej ekscellencyi dla przewodniczenia się i publicznego ogłoszenia w powierzonej wam gubernii.

Od dnia ogłoszenia tych rozporządzeń moich upłynęło blisko pięć miesięcy, i w przeciągu tego czasu wiele ofiar własnego obłędu lub podżegania partyi wichrzycieli, pośpieszyło skorzystać z miłosierdza cesarza JMości, i stawiwszy się z uległością i szczerem uczuciem żalu, otrzymali przebaczenie i zostali osiedleni na uprzednich miejscach pobytu.

Mając więc na względzie, że zostający jeszcze w drobnych wałęsających się bandach, lub ukrywający się oddzielnie powstańcy, w ciągu długiego czasu, nie chcieli stawić się przed władzą z uległością przez zbytnią zatwardziałość w swoich występnych przekonaniach, że ani teraźniejszy stan kraju uspokojonego i czujnie strzeżonego, ani nastała pora roku nie dają już żadnej rękojmi, ażeby stawienie się pomienionych powstańców było wpływem szczerego z ich strony żalu, i że przeciwnie podobne stawienie się należy słusznie uważać za wymuszone przez niemożność dłuższego podtrzymywania powstania, uważam za konieczne zalecić waszej ekscellencyi, dla należytego wykonania: 1) od 1. (12.) Stycznia przyszłego 1864 r. wstrzymać moc obowięzującą pomienionych okólników i z wszystkiemi powstańcami postępować, według ścisłego brzmienia prawa, odsyłając mniej winnych z prostego ludu, do Pskowa koleją wskazaną w 6 punkcie okólnego zalecenia mojego z dnia 3. (15.) upłynionego Listopada, dla dalszego rozesłania ich wedle przeznaczenia ministeryum spraw wewnętrznych; po 2) wszystkich do tego czasu stawiających się powstańców opytywać jak można najszczególniej zasadzie okólnika mojego z dnia 17. (29.) Lipca i objawiać przebaczenie tym tylko, którzy uczynią zadość wszystkim warunkom, wyłożonym w tym okólniku i ze szczerego serca wynurzą żal, ze wszystkimi zaś pozostałymi postępować wedle ścisłego brzmienia praw, jak powiedziano wyżej.

Polecam waszej ekscellencyi podać to rozporządzenie do wiadomości powszechnej w powierzonej wam gubernii.

(podp.) Jenerał piechoty Murawiew.

— Testimonium paupertatis. W imieniu najjaśniejszego Aleksandra II., cesarza wszech Rosyi, króla Polskiego, etc., etc., etc. Namiestnik Królestwa.

Zważywszy, że lubo środkami przez Rząd prawy Królestwa Polskiego przedsięwziętemi, znacznie już zachwianą została organizacya rewolucyjna w Warszawie i życie mieszkańców jej chronione jest od napaści najemnych zabójców, własność ich od zaboru; pomimo to jednak przewódcy powstania usiłują na nowo ułożyć podobną organizacyę i siecią jej owinąć wszystkie prowincye;

że resztki zniszczonych przez wojsko zbrojnych band powstańczych, snują się jeszcze po różnych miejscach w Królestwie, rabują poczty i kassy publiczne, napadają na bezbronnych mieszkańców, mianowicie na włościan i kolonistów niemców i dopuszczają się względem nich rozmaitych okrucieństw;

że pod wpływem takich gwałtów i niecnych zamiarów niszczących podstawy społeczeństwa, zwyczajne środki policyjne do niezwłocznego i skutecznego przytłumienia powstania i powrócenia prawego porządku okazują się niedostatecznemi;

przez troskliwość o usunięcie wszelkich napotykanych na tej drodze trudności, zniszczenie sprężyn rozruchów i zapewnienie spokojnym mieszkańcom kraju skuteczniejszej jdszcze pomocy w ocaleniu ich życia i mienia, uznałem za konieczne, dla uzupełnienia i rozwinięcia wydanych już rozporządzeń na czas trwania w kraju stanu wojennego, jako nadzwyczajny środek ustanowić z najwyższego JCMci zezwolenia wojenno-policyjny zarząd w Królestwie według następujących przepisów:

Artykuł 1. Nim wróci prawy porządek i ogólne bezpieczeństwo w Królestwie Polskiem, ustanawia się w niem czasowo urząd jenerała policmajstra, któremu powierza się wyższy kierunek policyą, tak w samej Warszawie, jako też i w innych miastach i powiatach Królestwa.

Art. 2. Jenerałpolicmajster podległym jest bezpośrednio samemu tylko namiestnikowi w Królestwie i temu przedstawia wszelkie interesa wymagające wyższej decyzyi.

Ma on zasiadać w radzie administracyjnej z prawami dyrektorów głównych.

Art. 3. Pod zawiadywanie jenerała policmajstra przechodzi oddzielna kancelarya stanu wojennego.

Interesa w przedmiotach zarządu policyjnego (art. 11.) koncentrujące się obecnie w komisyi rządowej spraw wewnętrznych, przejdą czasowo dla dalszego załatwienia do kancelaryi jenerała policmajstra, który, jeśli uzna potrzebę zniesie się z dyrektorem głównym względem wydelegowania też do niego potrzebnej liczby doświadczonych i na zaufanie zasługujących urzędników w celu zajęcia się temiż interesami.

Art. 4. Jenerałowi policmajstrowi naznacza się pomocnik, któremu oprócz czynności ogólnych w centralnym zarządzie policyjnym, porucza się głównie odbywanie objazdów dla bliższego nadzoru nad wykonaniem rozporządzeń wyższej władzy, szczególniej zaś dla należytego na miejscu pogodzenia działań różnych ustanowionych władz policyjnych.

Nadto jenerałpolicmajster w rozporządzeniu swem mieć będzie do osobnych poleceń dostateczną liczbę urzędników wojskowych i cywilnych. (D. n.) Dz. Pow.

— Warszawski oberpolicmajster. W dniu 23. Grudnia r. b., około godziny 10. rano, na ulicy Krakowskie Przedmieście naprzeciwko bramy domu Nr. 411, major von Rotkirch, pomocnik dyrektora przybocznej kancelaryi do interesów stanu wojennego, był raniony sztyletem w głowę i ramię przez czeladnika szewskiego Szindlera. Przestępca po spełnieniu tego czynu, wbiegł w furtkę namienionego domu, która mimo surowego nakazu, nie była zamknięta, przeszedł przez dwa podwórza, w drugiem podwórzu przez ogródek do bawaryi należący, w końcu tego ogródka, w małem drewnianem zabudowaniu, wskoczył po schodach na strych a ztamtąd przez okno wyszedł na dach i porzuciwszy sztylet spuścił się do sąsiedniego ogrodu, należącego do posesyi Nr. 410, zkąd przez bramę wyszedł na ulicę Mazowiecką. JW. namiestnik Królestwa, po przedstawieniu sobie stanu rzeczy, mając na względzie, że furtka domu Nr. 411, w którą wbiegł Szindler, nie była zamkniętą i to dało mu możność skryć się przed ściganiem, rozkazał na zasadzie rozporządzenia ogłoszonego w tutejszej Gazecie Policyjnej dnia 11. Grudnia Nr. 283, na właściciela pomienionego domu nałożyć i ściągnąć karę rsr. 10,000, z tem obostrzeniem, że jeżeli w ciągu dni 10 nie zapłaci tej sumy, to dom jego oddanym będzie pod rozporządzenie władzy wojskowej.

Warszawa, 29. Grudnia 1863. Jenerałmajor Lewszyn. G. P.

Z Michałowskiego, 30 Grudnia. — »Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.« Dawne to, a prawdziwe przysłowie, fakt niżej podany, dowiódł tego najlepiej.

Do dóbr Kacice będących w dzierzawie p. Józefa Majzla wysłał był pułkownik Daniłow z Miechowa oddział wojska, przy asystencyi Kazimierza Borzęckiego, rachmistrza w zastępstwie sekwestratora, na egzekucyę za nieopłacenie podatków, z zaleceniem jednak, aby nic nie brano prócz żywności i płacy dziennej. Ci jednak nie czekając na dostarczanie tego przez dwór, zarzynali owce i jedli, a B. korzystając z tego wziął sobie mięso pozostałe do domu. Przy spisywaniu protokułu, gdy oficyalista podał dwie klacze cugowe jako nie będące własnością p. Józefa Majzla (jak rzeczywiście było), B. przywołał fornala, a bijąc go po twarzy zmuszał do zeznania, że te konie są własnością p. Majzla. Następnie, kiedy inwentarz wszystek z rozkazu pułkownika pędzono do Miechowa, Borzęcki żądał od oficyalisty, aby mu wymienił parę starych jego koni na zabrane a lepsze fornalskie.

Gdy zapędzono inwentarze do Miechowa: a przez sztafety okoliczni mieszkańce o terminie licytacyi zawiadomieni zostali, wówczas włościanie: Tomasz Łudzik były radzca powiatowy miechowski i Ludwik Furgalski sołtys wsi Kacic w imieniu gromady całych dóbr udali się do pułkownika Daniłowa z prośbą o wstrzymanie sprzedaży inwentarzy, zaręczając wypłatę zaległych podatków w ilości 3500 rsr. w oznaczonym terminie, nie chcąc aby przez sprzedaż inwentarzy p. Majzel zniszczonym został. Na to oświadczenie, pułkownik wstrzymał sprzedaż inwentarzy; włościanie zaś w terminie oznaczonym uiścili zaległe podatki na dwór nałożone.

Jakkolwiek pułkownik zawezwał p. Krzętowskiego oficyalistę miejscowego, aby nie pozwolił p. Majzlowi nic z gruntu sprzedawać bez wiedzy i zezwolenia włościan, oni jednak przybyli do Krakowa gdzie p. Majzel przebywa złożony chorobą, okazali mu pismo pułkownika oświadczając, że nie chcą z tego zastrzeżenia korzystać i zezwalają na wszelką sprzedaż. Fakt ten dla obu stron zaszczytny świadczy, jak postępował dawniej p. Majzel z włościanami i jak potrafił zjednać sobie u nich zaufanie i miłość, z drugiej zaś strony postępek gromady zasługuje na publiczną pochwałę i może posłużyć za wzór innym.

Oficer dowodzący egzekucyą Aleksandrow grzecznie się zachowywał podczas swego pobytu w Kacicach a pułkownik Daniłow postępował z rzadką teraz oględnością. Chw.

Francya.

Paryż, 2. Styczn. — Gazeta kolońska pisze: Mowa cesarska brzmi pokojowo, ale nie posiada daru uspokojenia. Niemasz atoli zaufania do cesarskich wynurzeń nadziei. O zapowiedzianem zmniejszeniu armii nie było mowy, a co się działo na recepcyi noworocznej, wcale nie rokuje pokoju. Uważano, że Napoleon III. z Budbergiem lepiej się obszedł aniżeli z księciem Metternichem, którego zimno bardzo zimno i po dworsku zbył, natomiast wiele serdeczności okazywał posłowi Stanów Zjednoczonych. Do lorda Cowleya ani słowa nie przemówił. Na Anglią na dworze najwięcej krzyczą. Jenerał Fleury zdziwił cesarza opowiadaniem o usposobieniu Niemiec. Miał powiedzieć: Niemożemy przed sobą ukrywać, że jesteśmy wyklęci na stałym lądzie i dosyć wynurzyć żywo rzeczy czystej, przez nas upragnionej, aby mieć przeciw niej ludy i rządy stałego lądu.

— Mowa, którą cesarz powiedział w nowy rok do ciała dyplomatycznego jest krótka i brzmi jak następuje: dziękuję ciału dyplomatycznemu za jego życzenia. Są one szczęśliwą wróżbą roku, w który wstępujemy. Pomimo trudności powstałych w różnych częściach świata z powodu niektórych wypadków, mam ufność, że zostaną one załatwione przez ducha pojednawczego, którym ożywieni są panujący i że utrzymamy pokój. — Są to krótkie słowa, ale że zawierają zbyt wiele zaręczeń za pokojem, przeto im nie ufają. Od 5. Listopada wciąż panuje ten sam ton pokojowy, to samo zaręczanie zaufania do przyszłości tak w mowie od tronu francuskiej, tak w pismach zapraszających monarchów na kongres, a mimo zaręczań wstrzymuje się część znaczniejsza od przystąpienia do budowy dzieła pokojowego na trwałych podstawach. Pokojowe więc te intencye musimy zostawić w pokoju aż do wiosny, gdzie się okaże, ile w nich prawdy.

— Stosunek Francyi do Anglii niepoprawił się. Lord Cowley oświadczył cesarzowi, że gabinet londyński przystaje na konferencae w sprawie duńskiej w Paryżu zamiast Londynie. Na to mu dał do zrozumienia cesarz, że o miejsce niechodzi, czy konferencya odbędzie się w Frankfurcie czy w Brukseli to rzecz obojętna, ale w Paryżu odbyć się niemoże, bo tam niemożna powitać serdecznie reprezentantów rządów, które naprzód zwalczały jego ideę kongresową, a potem trudno wykluczać od konferencyi duńskich te mocarstwa, które najgoręcej przejęły myśl kongresową. Książe Latour d' Auvergne zapytał nareszcie rząd angielski, jaka jest właściwie podstawa nowego kongresu, za którym obstaje Anglia itd. Paradox ten najwięcej ma humoru, bo żartuje sobie z Anglii zakłopotanej, której Napoleon zagrał nagle na nosie.

— Monitor zamieszcza następujący list Króla portugalskiego do cesarza Napoleona III w odpowiedzi na propozycyę kongresu.

Panie Bracie! List, który WCMość raczyłeś mi przesłać z dnia 4 Listopada a zasługujący swą osnową na najściślejsze zbadanie, zwrócił na siebie całą moją uwagę.

Szczerość języka WCMości co do trudności i niebezpieczeństw, jakim zapobiedz interesem jest Europy, pierwszym jest dowodem chęci WCMości ścieśnienia węzłów przyjaźni szczęśliwie istniejącej pomiędzy obu naszemi krajami.

Przyjemnym przeto jest obowiązkiem dla mnie, oznajmić WCMości, iż przystaję bez wahania się na jego pojednawczą propozycyę, i z całego serca łączę się z uczuciami, które ją natchnęły.

Kongresy po wojnie są zwykle uświęceniem korzyści silniejszego, a traktaty z nich wynikające opierając się raczej na faktach niż na prawach, tworzą sytuacye przymuszone, których skutkiem jest owa ogólna niemoc, rodząca gwałtowne protestacye i zbrojne domagania się.

Kongres przed wojną w celu zapobieżenia jej, jest zdaniem mojem szlachetną myślą postępu. Jakikolwiek będzie jego skutek, pozostanie zawsze chwała dla Francyi, że rzuciła podstawy tej nowej zasady wysoko filozoficznej.

Przekonanym będąc o użyteczności kongresu międzynarodowego, w tym razie niezaniedbam posłać nań moich reprezentantów i zaopatrzyć ich w potrzebne instrukcye.

Co się tyczy mojej osoby, z wdzięcznością za ujmującą i uprzejmą propozycyę WCMości, mam przyjemność zapewnić go, że jeżeli mi okoliczności pozwolą, przyjmę ją z największą radością.

Racz WCMość przyjąć wyraz wysokiego poważania i niezmiennej przyjaźni, z którą zostaję WCMości dobrym bratem.

(podp.) Ludwik.

W palacu Ajuda 18 Listopada 1863 r.

Książe de Loule.

Przybyli do Poznania dnia 4. Stycznia.

SELIGA OBERZA: Szymański z Bielaw, Bierwagen i Koszmitter ź Buku, Preiss z Mielna, Möglich z Dziekanowic.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Crener z Szczecina, Jaffe i Lasker z Gniezna, Kosmowski z Dominowa, Guttmann z Grodziska, Wohlauer z Wrocławia, Żiłkowski z Gniezna, Żabiński z Wrześni.

EICHENER BORN: Seidemann i Sander z Nekli, Lichtenstein z Kłecka, Kunz z Sremu.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Jankowski, Pieczyński, Mendel i Kaphan z Srody, Goldner z Nowegomiasta, Łubinski, Biberfeld i Cohn z Wrześni, Brünn z Xiąża, Glückmann i Grünfeld z Kleczewa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Hoffmann z Prechlau, św. Marcin 20.

Z dnia 5. Stycznia.

BAZAR: hrabia Potulicki z w. Jezior, hr. Kwilecki z Kobylnik, hr. Poniński z Wrześni, Moszczeński z Wiatrowa, Węsierski z Podrzecza, Rościszewski z Polski, Malczewski z Kruchowa, Rekowska z Koszut.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wendeler z Szczecina, Dobryn z Lipska, Kühn z Paryża, Köhler i Schnorr z Berlina, Winlemain z Neuszatelu, Iffland z Konarzewa, Grassmann z Kurnika.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Sniegocki z Bydgoszczy, Janowski z Kempna, v. Hadenfeld z Kołobrzega, v. Oertzen z Drezna, Haak z Wirtemberga.

HOTEL DU NORD: Dehmel z Młodaska, Lachmann, hr. Dąbski i Schwarz z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Brier z Kościana, Brecht z Magdeburga, Best z Frankfurtu, Jacoby, Wiener, Kleinecke, Bohner, Friedensohn, Jakubowitz i Fuchs z Berlina.

HOTEL BERLINSKI: Budziszewski z Czachorowa, Szwantowska z Brudzewa, Dumańska i Bonińska z Kostuczyna, Seefeld z Nowegodworku, Scheller z Maniewa, Lauterbach z Tuszewa, Zelasco z Kowanówka, Schulz z Obornik, Krasser i Leipziger z Auerbachshütte, Dauer z Wyczyna, Unger z Sremu, Witkowski z Strzelna.

POD CZARNYM ORŁEM: Mikulski z Leszna, Klause z Chomiąży, Ostrowski z Słupi, Beyer z Tarnowa, Hulewicz z Kościanek, Jänicke z Borowa, Zakrzewski z Cichowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Nehring z Nehringswalde, Knoll z Grodziska, Bach z Rawicza.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Schulz z Seedlinghausen, ul. Magazynowa 15.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 5. Stycznia 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Styczeń $29\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Styczeń Luty $29\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Luty Marzec $30\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Marzec Kwiecień $30\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na wiosnę $31\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Kwiecień Maj $31\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Wypowiedziano 30,000 kwart. Na Styczeń $13\frac{7}{24}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Luty $13\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Marzec $13\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Kwiecień 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Maj $14\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Czerwiec $14\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 4. Stycznia.

Pszenica 50—58 tal.

Żyto na Styczeń i Styczeń Luty $35\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $36\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $36\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $37\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—31 tal.

Groch do gotowania 37—48 tal.

Groch na pastwę 37—48 tal.

Oléj rzepiowy na Styczeń $11\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $11\frac{1}{3}$—$\frac{7}{24}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $11\frac{5}{12}$ tal.

Olej lniany $13\frac{2}{3}$ tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty $14\frac{1}{3}$ do $\frac{11}{23}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Luty Marzec $14\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{11}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{7}{44}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{5}{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień $16\frac{1}{4}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 4. Stycznia 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{5}{8}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{2}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	100
„ z roku 1853	4	—	94
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	100
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$97\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$98\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$93\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{3}{4}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	84
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$93\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$97\frac{1}{2}$